

**KARIERA I BIZNES**
**EDUKACJA MENEDŻERÓW**
**Szefowie uczą się nie tylko w szkołach biznesu**

**Studia zarządzania na prestiżowej uczelni to tylko jedna z dróg otwierająca karierę w biznesie. Menedżerowie na różnych szczeblach firmowej hierarchii, którzy rzeczywiście chcą odnieść sukces, właściwie nigdy nie rezygnują z edukacji. Choć niekoniecznie na studiach MBA czy na ekskluzywnych kursach**



*François Collin,  
dyrektor  
stowarzyszenia CEMS*  
ARCHIWUM

Rynek edukacyjny przeznaczony dla menedżerów wart jest miliardy. W Polsce w latach 2007 - 2013 na wspieranie pracowników, w tym także na szkolenia kadry menedżerskiej, przeznaczono 11,4 mld euro.

Listy rankingowe najlepszych placówek edukacyjnych: szkół, uczelni i firm szkoleniowych, budzą zawsze spore emocje. Są zresztą dość odporne na zmiany, co oznacza, że nowym programom trudno się przebić. Tym bardziej więc cieszy, że na najnowszej liście rankingowej programów Master dotyczących zarządzania (są to studia, które najbardziej odpowiadają naszym programom magisterskim i nie wymagają doświadczenia zawodowego w przeciwieństwie do programów podyplomowych czy też MBA) znalazły się też studia prowadzone w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej. I to na drugim miejscu.



*Michał Zdziarski,  
dyrektor organizacji  
The Conference Board*  
KATARINA STOLTZ

SGH została wyróżniona jako szkoła wchodząca w skład stowarzyszenia 17 najlepszych szkół ekonomicznych w Europie - CEMS. - Wspólny dyplom CEMS Masters International Management stworzyliśmy po to, by wyposażać studentów w zestaw cech potrzebnych w międzynarodowej karierze - mówi François Collin, dyrektor stowarzyszenia CEMS. W program studiów aktywnie włączają się firmy, które są partnerami dla szkół. - Proponują międzynarodowym zespołom studentów uczestniczenie w praw-dziwych projektach biznesowych, nad którymi młodzi ludzie pracują cały semestr. Oferują im zagraniczne stypendia, seminaria z własnymi trenerami - dodaje. Jest to jego zdaniem skuteczny sposób współpracy uczelni z korporacjami, która obu stronom przynosi korzyści. Absolwenci tych studiów znają bardzo dobrze kilka języków obcych, nie mają obaw przed pracą w międzynarodowych zespołach, a także gwarantują pracodawcom otwarte, przedsiębiorcze podejście do rozwiązywania problemów.

**Dla najwyższej kadry**

W Polsce pewną szansę na przetasowanie list rankingowych dają właśnie fundusze europejskie sprawiające, że nawet osoby, które do tej pory nie myślały o uzupełnianiu wiedzy, teraz będą mogły po nią sięgnąć.



*Krzysztof Pawłowski,  
rektor Wyższej Szkoły  
Biznesu - National-  
Louis University*  
BARTOSZ SIEDLIK

Dla najwyższej kadry menedżerskiej przeznaczone są programy executive MBA. Są to elitarne, bardzo drogie oferty, na których oprócz ekskluzywnej wiedzy z różnych dziedzin zarządzania zdobywa się też równie cenne kontakty, które procentują w przyszłości. U nas najdroższe dwuletnie studia MBA kosztują 60 - 70 tys. zł. W USA najlepszy (również dwuletni) według najnowszego rankingu "Financial Times" program University of Pennsylvania - Warthon, kosztuje 150 tys. dolarów (ok. 420 tys. zł), czyli ok. sześciu razy drożej. W Europie na trwający tak samo długo wyróżniający się program biznesowy Executive MBA w London Business School trzeba wydać 44 tys. funtów, czyli ok. 240 tys. zł.

**Były prezes uczy najlepiej**

Ale prezesi uczą się nie tylko na organizowanych dla nich kursach. - Coraz większą rolę odgrywają indywidualne szkolenia i treningi menedżerskie. Doświadczony opiekun, coach, który dostarcza aspiracji i kieruje rozwojem osobistym, to znakomite rozwiązanie dla wielu menedżerów z najwyższego szczebla zarządzania - mówi Michał Zdziarski, dyrektor organizacji The Conference Board, która przeprowadza światowy sondaż opinii prezesów największych firm ("The CEO Challenge"). Taki asystent rozwoju menedżerskiego w bezstronny sposób zwraca uwagę na najważniejsze trendy, które mogą pomóc rozwiązywać bardzo praktyczne firmowe problemy.

Spotkania z coachem są drogie - za godzinne płaci się nawet 2 tysiące zł. Średnia cena to 500 - 600 zł. Najlepszymi i najbardziej cenionymi przez rynek coachami są byli prezesi, byli członkowie zarządów, za którymi stoją sukcesy w biznesie. Jeśli swoją wiedzę dotyczącą zarządzania uzupełnią o tę zawartą w podręcznikach psychologii, a do tego nie mają problemów z kontaktami interpersonalnymi - mają szansę na sukces w roli coacha.

Co roku na rynek księgarski trafia mnóstwo nowych tytułów poświęconych problematyce zarządzania. Czytają je przede wszystkim ci, którym marzy się kariera w wielkiej korporacji lub skuteczne kierowanie własnym przedsiębiorstwem. Spośród tysięcy tytułów na pewno warto zwrócić uwagę na najnowszą książkę Jacka Welcha, wieloletniego prezesa General Electric, który w swej publikacji "Winning, znaczy zwyciężać" opisał właściwie wszystkie najważniejsze warunki osiągania pozycji w biznesie. Welch, dzięki prostemu językowi (w pisaniu pomagała mu żona Suzy, która przez wiele lat była redaktorem naczelnym prestiżowego magazynu dla menedżerów "Harvard Business Review Magazine"), ale przede wszystkim dzięki doświadczeniu, które za nim stoi, trafia do ludzi na różnych szczeblach zarządzania w małych i wielkich firmach. Staje się dla nich prawdziwym coachem na odległość.

### ***Rola szkoleń online***

Warto też zwrócić uwagę na rosnącą pozycję szkoleń wirtualnych. - Organizujemy międzynarodowe szkolenia online, na których występują prelegenci z trzech kontynentów, a udział w nich biorą uczestnicy z kilkudziesięciu krajów. Taka wirtualna konferencja to także rodzaj specjalistycznych konsultacji - mówi szef The Conference Board, który niedawno prowadził konferencję w sprawie trendów w outsourcingu pojawiających się w Europie Środkowo-Wschodniej.

Cały czas nową, pręźnie rozwijającą się dziedziną edukacji biznesowej są wirtualne gry, w czasie których uczestnicy uczą się kierowania firmą, a przy tym poznają autentyczne emocje, które towarzyszą podejmowaniu strategicznych decyzji. - Taka forma nauki jest szczególnie atrakcyjna dla młodszych menedżerów, ale przecież dziś prezesami firm, zwłaszcza w branży nowych technologii, zostają bardzo młodzi ludzie - dodaje Zdziarski.

### ***Znajomość języków i nowych technologii***

Menedżer, który się nie uczy, nie śledzi nowych technologii - traci kompetencje, a zatem może się spodziewać, że firma w pewnym momencie przestanie go potrzebować. Krzysztof Pawłowski, rektor Wyższej Szkoły Biznesu - National-Louis University w Nowym Sączu, zwraca uwagę na trzy kompetencje, które muszą dziś charakteryzować firmowego przywódcę. - Bez perfekcyjnej znajomości języków obcych, przede wszystkim angielskiego, nie można mówić o skutecznym zarządzaniu przedsiębiorstwem, które ma międzynarodowe ambicje. Na pewno więc nie warto szczyć pieniędzy na naukę języków - mówi. - Poza tym kadra menedżerska musi być biegła w posługiwaniu się nowymi technologiami - znajomość nowinek technicznych to nie podążanie za modą, ale konieczność. Trzecią bardzo istotną umiejętnością jest otwartość na zmiany. Nastawienie, że w biznesie nie ma niczego raz na zawsze danego, że ciągle pojawiają się nowi konkurenci, nowe produkty, z którymi trzeba się zmierzyć, to także cecha dobrego menedżera, którą powinny kształtować dobre szkoły biznesowe.

**GRAŻYNA RASZKOWSKA**

### Najlepszych menedżerów szkołą Francuzi

**Co roku brytyjski dziennik "Financial Times" ("FT") publikuje prestiżowy ranking najlepszych europejskich programów magisterskich w dziedzinie zarządzania (Masters in Management). Ostatni ukazał się w poniedziałek. W porównaniu z zeszłym rokiem w czołówce zaszły niewielkie zmiany. Ponownie w pierwszej dziesiątce niepodzielnie rządzą uczelnie francuskie.**

Ranking sporządzany jest na podstawie ponad 20 kryteriów, które podzielone są na trzy kategorie: kariera absolwenta (tu liczą się m.in. zarobki absolwentów i ich satysfakcja z pracy), zróżnicowanie społeczności akademickiej (pod uwagę brany jest m.in. odsetek studiujących kobiet oraz liczba studentów i wykładowców z zagranicy) oraz doświadczenie międzynarodowe i badania naukowe (m.in. liczba języków wykładowych czy procent pracowników mających stopnie naukowe).

Od kilku lat liderem zestawienia "FT" jest paryska uczelnia HEC. Jej absolwenci bez trudu znajdują lukratywne posady w międzynarodowych koncernach, gdzie pensja sięga 60 tys. euro rocznie. Zanim zaczniesz się jednak tyle zarabiać, trzeba sporo zainwestować. Półtoraroczny kurs w tej szkole kosztuje minimum 16 tys. euro.

Drugą lokatę, podobnie jak w 2006 roku, zajęło francuskie stowarzyszenie CEMS (Community of European Management Schools and International Companies). Wspólny program magisterski CEMS wykładany jest w 17 krajach, również w Polsce (członkiem stowarzyszenia jest warszawska SGH). Program magisterski trwa tu jedynie rok, ale jego uczestnicy zwolnieni są z wszelkich opłat. Jedyne, co muszą zrobić, to przejść wymagającą ścieżkę rekrutacji. Taką samą liczbę punktów co CEMS otrzymała London School of Economics and Political Science, która zanotowała awans aż o sześć pozycji. Za nimi znalazły się kolejne uczelnie z Francji, a czołową dziesiątkę zamykają Stockholm School of Economics i RSM Erasmus University.

Nas szczególnie cieszy wysoka, 31., pozycja SGH. Warszawska uczelnia zajęła tym samym najwyższą lokatę ze wszystkich tego typu szkół w naszej części Europy. SGH to szczególnie dobre miejsce dla przyszłych finansistów. W kategorii najlepsi w finansach polska uczelnia zajęła piątą pozycję. To przekłada się na późniejsze płace jej absolwentów. Pod względem płacy w branży finansowej SGH plasuje się na siódmym miejscu w Europie. |